№ 178. Kraków 6 Sierpnia — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

[Nr. 3513 praes.] Seine k. k. Apostolische Majestät, haben so eben das nachstehende a. h. Handschreiben an den Herrn Minister des Jnnern zu erlassen geruht:

„Lieber Freiherr von Bach!

Aus den Mir über die Durchführung der mit Meinem Handschreiben vom 15ten Mai d. J. verfügten Aushebung von 95,000 Mann vorgelegten Berichten habe Ich zu Meiner besonderen Befriedigung ersehen, dass die Bevölkerung in allen Theilen des Reiches mit der lobenswerthesten Bereitwilligkeit und wahrer Aufopferung der Verwirklichung dieser durch die wichtigsten Rücksichten gebothenen Massregel entgegen gekommen ist, und die mit der Vollziehung derselben betrauten Behörden durch Eifer und Beschleunigung in ihren Amtshandlungen damit wetteiferten.

Es ist Mir diess ein neuer Beweis der Anhänglichkeit und Ergebenheit Meiner getreuen Unterthanen, und Ich fühle das Bedürfniss, derselben hiefür Meine vollste Zufriedenheit und Meinen lebhaften Dank auszudrücken.

Demnach beauftrage Jch Sie, mein gegenwärtiges Handschreiben zur allgemeinen Kenntniss zu bringen.

Wien am 28ten Juli 1854.

Franz Joseph m. p.“

Dieses allergnädigste Handschreiben wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss der Bevölkerung gebracht.

K. k. Landespräsidium.

Krakau am 1ten August 1854.

Jego C. K. Mość raczyła przesłać p. Ministrowi spraw wewnętrznych następujący bilet własnoręczny:

„Kochany Baronie Bach!

Z przedłożonych Mi sprawozdań o dokonanym poborze 95,000 żołnierza, poleconym biletem Mojem odręcznym z dnia 15go maja r. b. powziąłem z szczególném zadowoleniem, iż ludność wszystkich części Państwa pośpieszyła z gotowością najchwalebniejszą i prawdziwem poświęceniem urzeczywistnić to zadanie, najważniejszemi okolicznościami nakazane, a władze którym wykonanie onegoż poruczone było, współzawodniczyły wzajem w gorliwości i pośpiechu działań urzędowych.

Jestto dla Mnie nowym dowodem przywiązania i uległości wiernych Moich poddanych, i czuję potrzebę wyrazić im z tego powodu Moje najzupełniejsze zadowolenie i najżywsze dzięki.

Polecam zatém WPanu, abyś niniejsze Moje pismo podał do powszechnéj wiadomości.

Wiedeń dnia 28go lipca 1854.

Franciszek Józef w. r.“

Powyższy najłaskawszy bilet własnoręczny podaje się niniejszém publiczności do powszechnéj wiadomości.

C. k. Presidium krajowe.

Kraków 1go sierpnia 1854.

Kraków 5 sierpnia.

Revue des Deux Mondes ostatni swój „przegląd polityczny dwu-tygodniowy“ tak zaczyna:

W historyi współczesnéj widzimy zaprawdę szczególniejszy zbieg wypadków. Jeżeli czysty przypadek to sprawia, udaje mu się lepiéj niżli najmędrszym rachubom. Czternaście lat temu, data w datę prawie, jak sprawy wschodnie wstrząsnęły były Europą, i wystawiły na próbę pokój kontynentalny. Była to owa smutna przygoda traktatu z 15go lipca 1840 podpisanego raczéj przeciwko Francyi, niżli na korzyść państwa Ottomańskiego. Wszystkie namiętności wojenne były w grze; niewiedziano od dnia do dnia czyli ogólny niewybuchnie pożar—gdy w téj porze właśnie Hiszpania zrobiła rewolucyę i ściągnęła ku sobie część publicznego zajęcia. Rozpoczęła się walka między Esparterem i królową Maryą Krystyną wówczas rejentką. Przez dwa miesiące jak trwał ten dramat, każdy prawie równie był ciekawym dowiedzieć się co się dzieje w Barcelonie, Madrycie lub Walencyi, jak tego co postanowiono w Londynie lub w Petersburgu. Obie kwestye zdawały się z sobą związane i postępowały równym krokiem. Spór europejski ucichł nareszcie; powstanie hiszpańskie którego nagrodą była rejencya, zwyciężyło i panowało lat trzy. Dzisiaj kwestya wschodnia przyniosła warunki nierównie ważniejsze, nie postawiła Europy w stanie wojny, ale ją weń wepchnęła—i otóż znowu w téj chwili Hiszpania robi rewolucyę. Espartero żyjący od lat dziesięciu zdala od życia publicznego, występuje znów na scenę. Królowéj Krystynie grożą, nie już jako rejentce, lecz jako kobiecie. Sama korona królowéj Izabelli nie jest zupełnie wolną od niebezpieczeństwa. Barcelona, Madryt miały swoje *pronunciamientos* jak w roku 1840. Czy się ostatecznie uda powstanie? o tém wątpić nie można. Idzie tylko o to dzisiaj, aby wiedzieć, jakie przybierze znaczenie i dokąd dójdzie. Hiszpania przyznać trzeba, szczególne wybiera chwile, aby swoje rewolucye przeprowadzać. A więc, powie kto może: wypadki mają czekać na pozwolenie Europy i zależeć od dobréj woli Cesarza Mikołaja? Nie zaiste, każdy naród wolny jest i ma właściwy swój rozwój; ale niemniéj nieszczęściem jest dla kraju, gdy historya jego staje się trudnością w chwilach, kiedy się traktują interesa ogólne najwyższéj wagi; nieszczęściem jest dla kraju, jeżeli postępowanie jego będzie w sprzeczności z temi interesami. Niedawno jeszcze pewien jenerał hiszpański na Wschodzie zgoryczą uskarżał się na to, że Hiszpania nie mogła wziąść udziału w tak przeważnéj europejskiéj kwestyi. Czuł on dobrze w jaką niemoc spory wewnętrzne wprawiały półwysep. W rzeczy saméj, następstwem wypadków w rodzaju tych jakie zaszły w Hiszpanii, jest głównie to, że odosobniają zupełnie kraj i wyłączają go całkiem z ruchu ogólnego spraw Europy, kwestye zaś jakie wypadki takowe podnoszą, i widoki jakie w nich wielu upatruje, stają się tylko jedną komplikacyą więcéj w pośród tylu już innych komplikacyj, zatrudniających wielkie mocarstwa. Anglia i Francya połączone dzisiaj w kwestyi wschodniéj, nierozłączą się zapewne w swojem względem Hiszpanii postępowaniu; ale zawsze dzisiaj jak w r. 1840, sprawa wschodnia i sprawy hiszpańskie stoją w pewnym związku mającym zapewne źródło swoje w okolicznościach, ale niemniéj dającym wiele do myślenia europejskim gabinetom....

Obok téj ciekawéj analogii wypadków, nie będzie może bez zajęcia dla czytelników sąd Cesarza Francuzów jaki objawił o Esparterze w chwili gdy ten porzucał Rejencyą, to jest w r. 1843. Sąd ten podaje dziennik francuski *La Presse*, wyjmując go z trzeciego tomu dzieła pod tytułem: *Oeuvres de Louis-Napoleon Bonaparte.* Ustęp ogłoszony pierwéj został w dzienniku *Progrès du Pas-de-Calais*, z 6 lipca 1843 r. jako artykuł pod napisem: *Konserwatorowie i Espartero:*

Ludzie którzy biorą nazwę konserwatorów dla tego, że mają urzędy, godności lub synekury do zachowania, oświadczają się z pogardą dla rejenta Hiszpanii. Ganić szefa wielkiego kraju wolno wybranego jest to w rzeczy saméj dawać sobie pewną arystokratyczną pozłotę. Nieuważają wszakże, że działając w ten sposób krytykują się sami; widzi bowiem słomkę w oku sąsiada, a nie widzi belki w swojem własnem, kto rusza ramionami na widok rządu powstałego z rewolucyi a starającego się ciągle przytłumić powstania; stworzonego ruchem liberalnym a niemogącego znieść wolności; wyniesionego do władzy przez parlamentaryzm, a nie opierającego się tylko na sile zbrojnéj. Nie stajemy tutaj jako obrońcy Espartera, albowiem w oczach naszych brakuje rejentowi hiszpańskiemu dwóch pierwszych zalet koniecznych dla szefa wielkiego ludu: to jest aby umiał wyprzedzać opinią publiczną i umiał przebaczać. Jednakowoż pomimo jego wad, utrzymujemy, że władza Espartera jeszcze jest silniejszą i więcéj narodową, aniżeli władza konserwatorów. Dowiedziemy tego z łatwością.

Przypuśćmy, żeby w skutek jakiegobądź ruchu w Lyonie, Tuluzie, Lille lub gdzieindziéj, rząd zmuszony był do wysłania wojska liniowego z Paryża. Pytamy się czyli systemat dzisiejszy utrzymałby się tak jak się utrzymuje w Madrycie, zapomocą saméj tylko gwardyi narodowéj? Nie, bezwątpienia. Gdyby ministeryum nie miało tylko sześćdziesiąt tysięcy ludzi w Paryżu, stronnicy traktatów z r. 1815, obrońcy prawa rewizyi okrętów i ustawy wyborczéj, jeden dzień niepozostaliby przy władzy. Są zatem jeszcze mniéj silni, aniżeli słaby Espartero. A jeżeli Espartero upadnie jak to łatwem jest do przewidzenia, spodziewamy się, że i tamci nie długo rządzić nami będą.

W rzeczy saméj, gdyby się ich panowanie przedłużyło, przyszłoby zwątpić o przyszłości kraju; wysuszają bowiem wszystkie zarody życia stawiające Francyą na czele narodów, z niemi niknie co dzień bardziéj wiara i nadzieja. Wszelako pomimo tych smutnych przykładów i powszechnego otrętwienia nie podamy się zniechęceniu; wzmacnia nas bowiem nadzieja, że zwierzchność, która się opiera na egoizmie i złych namiętnościach buduje na piasku. Nie potrzeba spiskować, aby ich wywrócić, własna ich broń, własne ich namiętności przeciwko nim się obrócą. Niegdyś patryoci angielscy zaczęli także wątpić o wyratowaniu ojczyzny, a widząc nowy świat otwarty dla gorących umysłów, żegnali ziemię swych przodków w zamiarze opuszczenia jéj na zawsze; lecz zatrzymała ich Opatrzność. Karol Iszy rozgniewany widokiem zmniejszającéj się coraz więcéj liczby jego poddanych, wysłał rozkaz, aby zatrzymać na Tamizie wszystkie okręty płynące do Ameryki. Na jednym z tych okrętów, które wrócono do portu, byli Ludlow, Hambden i Kromwell!

Nikt przeznaczenia swego ujść nie może. Każdy rząd skazany na zgubę, ginie właśnie przez te same środki, których używa, aby się ratować. Espartero sądził, iż wzmocnił swą władzę przez bombardowanie Barcelony, tymczasem podkopał tylko jéj fundamenta. Konserwatorom zdaje się, że fortyfikacyami paryzkiemi wzmacniają swój systemat; tymczasem naśladują oni tylko Królów egipskich, co to za życia wystawiali sobie niesłychanie wielkie groby; pomniki tak kolosalne dla ludzi tak małych, iż w łonie ich pogrzebano nietylko ciała, ale nawet imię założycieli.

Korespondencya Czasu.

Berlin 3 sierpnia.

† Namiętność ścierających się z sobą w sprawie wschodniéj opinij, unosi teraz zbyt często najpoważniejsze dzienniki po za granice wszelkiego w polemice umiarkowania i przyzwoitości. Czytając taką polemikę, trudno jest niekiedy rozróżnić, czy czcza próżność utrzymania się koniecznie przy swém zdaniu, czy złość z niespełnienia się życzeń i przepowiedni, czy interes, czy wreszcie chwilowe otumanienie rozumu podało piszącemu pióro do ręki. Takiego rodzaju nie wytrawnością rozumowania, lecz brutalstwem formy odznaczającą się polemikę rozpoczął za przykładem niektórych dzienników angielskich *Lloyd* przeciwko Prusom. Powodem do niéj było mu temporyzujące stanowisko Prus w sprawie wschodniéj, na które rzeczony dziennik zwala całą winę, że sprawa nie idzie naprzód. Już *Korespondencya Austryacka* dała *Lloydowi* półurzędowe napomnienie „za nieprzyzwoity język przeciwko mocarstwu, które stoi w najściślejszych związku i przyjaźni stosunkach do Austryi i cesarskiéj familii.“ Półurzędowa zaś *Korespondencya Pruska* odzywa się: „Uważamy za rzecz niestósowną, odpowiadać na te żadnéj miary nieznające napaści. Możemy je bezpiecznie pozostawić nieuprzedzonemu ocenieniu publiczności. Gdyby one były uzasadnione, spadałyby jeszcze więcéj na Austryą, która, nierównie bliższe mając interesa, w pojmowaniu wypadków i traktowaniu sprawy wschodniéj począwszy od odrzucenia w marcu b. r. podanych z jednéj strony przez państwa zachodnie, z drugiéj strony przez Rosyą propozycyj, w zupełnem z Prusami znajdowała się porozumieniu, i przed niewielu jeszcze dniami takowe w obec całych Niemiec proklamowała. Zawsze jednakże żałować przychodzi, że *Lloyd* a wraz z nim część prasy niemieckiéj, w tak krytycznéj nawet chwili, niedokładnie tylko powołanie swoje rozumie. Artykuły, które, jak niniejszy i kilka wcześniejszych tegoż dziennika, przechodzą nawet zuchwalstwem (Insolenz) angielskie dzienniki i lekkomyślnie nad tem pracują, aby uszczuplić znaczenie Prus, narażają interesa Niemiec w równéj mierze na niebezpieczeństwo, jak dowolności mocarstw zagranicznych, albowiem osłabiają wpływ i siłę, które Prusy dla dobra Niemiec wywierać są powołane.“ Dziennik tutejszy *Zeit* dał już wczoraj szczegółową *Lloydowi* odpowiedź; *Kreuzzeitung* nigdy w takim razie nie pozostaje odpowiedzi dłużną. Co się innych dzienników pochwalających bezwzględnie politykę Zachodu tyczy, to te cieszą się skrycie, jeśli prasa zagraniczna szarpie honor Prus; one też tylko dotykają wypadku o tyle, o ile o nim organa półurzędowe mówią. Groźba *Lloyda*, że Austrya w przypadku dłuższego wahania się Prus sama naprzód pójdzie, wygląda bardzo na podszept z Zachodu, gdzie właśnie w téj chwili dzienniki poruszają myśl, że traktat kwietniowy, który do niczego nie doprowadził, powinienby być zerwany, a Austrya

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XII.

Zaledwie Flower opuścił Sidnéj, zaraz pan Brade napisał do Robertsa bardzo uprzejmy list, zapraszający go do siebie. Gdy tenże się stawił, przyjął go z uprzedzającą grzecznością, okazywał litość nad jego smutném położeniem, i wynurzał się z tém przekonaniem, że widzi w nim niewinną ofiarę. Po tych wstępnych oświadczeniach, pragnął on zasięgnąć jego zdania w pewnym punkcie prawnym, tyczącym się sprawy tak delikatnéj, że niechciałby jéj powierzać zwykłym adwokatom. Tyle dowodów zaufania pochlebiało bardzo miłości własnéj Robertsa; zaraz też otworzył swoje zdanie względem urojonego spornego punktu, który mu pan Brade obszernie opowiedział; poczém urzędnik ten, aczkolwiek dobrze wiedział gdzie Roberts mieszkał, prosił go o adres, dla tego, jak mówił — iżby mógł osobiście podziękować mu za usługę doznaną od niego w téj chwili. Roberts dał bez namysłu numer dworku przy *Castlereagh-Street.* Nazajutrz rano stawił się pan Brade pod pozorem ofiarowania mu honoraryum za udzielenie rady prawniczéj; i w rzeczy saméj wcisnął mu w rękę pięć gwineów zawiniętych w papierku. W ciągu zaś prowadzonéj rozmowy, oczy jego zatrzymały się na fortepianie Emilii.

— Pan jesteś muzykalny, jak widzę; rzekł do Robertsa tym tonem, jakby mówił do równéj sobie osoby.

— To nie ja — odpowiedział Roberts — ale mistress... chcę mówić moja żona rozrywa się czasami na tym instrumencie.

Wstyd mu było powiedzieć, że żona jego dawała lekcye; wyznanie to zadałoby ciężki raz jego próżności — bo ludzie nawet tego co Roberts rodzaju nie są jeszcze od próżności wolni.

— A więc pan jesteś żonaty? Niewiedziałem o tém; gdyż inaczéj (pan Brade uśmiechnął się z pewną przesadą) nigdybym nieodważył się przychodzić w takim negliżu...

— Cóż to szkodzi, proszę pana — odparł Roberts. Trudno wymagać w tym zakazanym kraju, aby osoby mające interesa, zawsze pokazywały się w toalecie wizytowéj.

I zwracając się ku drzwiom prowadzącym wewnątrz mieszkania, zawołał:

— Emilio, kochana Emilio, zejdź tu na dół.

Emilia posłuszna rozkazowi męża, zeszła, choć niebardzo chętnie; albowiem przez okno poznała w panu Brade, osobę, która jéj przed kilką dniami przypatrywała się w sposób tak niegrzecznie natrętny. Bytność p. Brade przeciągnęła się kilka godzin, przy pożegnaniu zaprosił on Robertsa wraz z żoną do swego wiejskiego domku na niedzielę. Willa ta leżała od miasta o kilka mil angielskich przy gościńcu do *South-Head.*

Roberts przyjął zaprosiny; lecz gdy pan Brade oddalił się, Emilia wynurzyła mu z tego powodu swoją niechęć.

Chociaż Roberts niewiedział, że pan Brade zwrócił był oczy na Emilię, jednakże ze zwykłą swoją przenikliwością odgadł, równie łatwo jak Emilia, cel téj niespodzianéj wizyty.

— Proszę kogo! rzekł do siebie — i jaż to dałem się złapać na grzecznostki tego mniemanego klienta?!

Ale Roberts niebył zazdrosnym małżonkiem; myślał też sobie, iż korzystniéj będzie, żeby pan Brade podziwiał piękność jego żony, niż własny jego rozum prawniczy.

— Droga duszko — rzekł on do Emilii — najważniejsza dla nas, abyśmy żyli w dobrych stosunkach z urzędnikami. Od nich bowiem zawisła rekomendacya osób znajdujących się w mojém położeniu; przez nich można tylko otrzymać albo przebaczenie warunkowe, albo łaskę zupełną. Kto wie, czy i pan Brade niezrobi tego, będąc przekonany o mojéj niewinności, jak ci to sam powie zapewne na przyszłą niedzielę. P. Brade jest wyższym urzędnikiem policyi, i byłym oficerem w służbie J. K. Mości podobnie jak ja — któż wie, powiadam, jeżeli przy wpływie jakiego używa w koloniach, nie jest narzędziem przeznaczoném na moje uwolnienie? Przez niego łatwobym mógł znaleść środki powrócenia do ojczyzny; niemówiąc już o znaczném wynagrodzeniu, o jakie miałbym prawo domagać się u ministra spraw wewnętrznych za straty wyrządzone mi przez tę haniebną deportacyę. Uważ moja kochana, pan Brade nie jest pospolitą figurą, jak ten Flower; to sobie szlachcic, człowiek z gustem, wykształcony i czuły; widać odrazu z jego tonu, znalezienia się i rozmowy. Byłoby zatém niedorzecznością odrzucać grzeczne zaprosiny tak godnego człowieka.

Argumenta te pokonały biedną Emilię; skrupuły, co do zaprosin pana Brade przestały ją trapić.

Nadeszła niedziela, i Roberts wsadziwszy żonę do tilbury, powiózł ją do wiejskiego domku pana Brade, położonego nad małym ramieniem zatoki *Port-Jackson*, zwaném *Rose-Bay:* Była to ustroń tak malownicza, że trudno sobie piękniejszéj wystawić. Zatoka ta, tworząca pół obwodu, ma szeroki rąbek piasku ćmiącéj białości. Cisza na niéj taka, że rzadko widać wzburzone fale; a właśnie téj niedzieli, były gładkie jak zwierciadło, w którém odbijały się pobrzeżne drzewa i skały. Roje różnobarwnych motylów unosiło się nad brzegami; kolibry ścigały się z krzaczka na krzaczek, a przedrzeźniacze świstały w magnoliach; w oddaleniu zaś rozlegało się gru-

przyłączyćby się po prostu powinna do traktatu francuzko-angielskiego. Wtenczas ustałyby wszelkie wahania i zwłoki, na których zeszło całe lato, tak że już teraz zapóźno przystąpić do jakiejkolwiek większéj wyprawy. Wątpię, aby intryga poróżnienia Prus z Austryą powiodła się, zwłaszcza po przyjęciu do aliansu trzeciego członka — Związku niemieckiego. *Lloyd* wystrzelił na wiatr, a na podobnego rodzaju postrachy mają tu dobre miejscowe przysłowie: „Bange machen gilt nicht.“ Lecz gdzie mowa jest o strachach, tam zawsze na raz kilka ich się pojawia, tak równocześnie rozgłoszono tu pogłoskę, że wojsko lądowe francuzkie, wsadzone na okręty w Boulogne; przeznaczone jest na okupacyą Gdańska. „Risum teneatis.“ Zobaczcie *Kreuzzeitung*, która pół seryo, pół żartem rzecz tę traktuje i zaspakaja czytelników, że Gdańsk nie tak łatwy do wzięcia. Inne domysły posyłają wojsko francuzkie na wyspę Oesel, leżącą przed odnogą rygską. To rzecz podobniejsza do prawdy. Dalsze domysły, które dzienniki z ewentualności téj wyciągają, nie wchodzą w zakres moich korespondencyj. *Constitutionnel* donosi, że wyprawa na Sebastopol będzie dopiero na wiosnę przedsięwziętą; tymczasem robione będą wszelkie przygotowania do uderzenia na tę okropną fortecę równocześnie od lądu i od morza. „Bene dixit Constitutionnelus.“ Tymczasem winogrona dojrzeją.

N. Pan powrócił wczoraj z Monachium; N. Pani pojechała do Ischl. Hr. Koenigsmark posłany przed parą tygodniami do Petersburga celem zaniesienia od tutejszego dworu życzeń Cesarzowéj rosyjskiéj w dniu jéj urodzin, powrócił tu zawczoraj, i miał zaraz po przybyciu N. Pana poufne posłuchanie. Dorozumiewają się, że oprócz złożenia życzeń miał on także polityczną misyą do spełnienia. Być może, lecz o szczegółach nic nie słychać.

Z Londynu donoszą, że hr. Clarendon dał hrabiemu Bernstorff, posłowi pruskiemu, dyplomatyczny obiad, na którym między innemi osobami znajdowali się posłowie austryacki i neapolitański, oraz lord Palmerston.

Uniwersytet tutejszy obchodził dziś zwyczajnym sposobem rocznicę założenia swego przez ś. p. Fryderyka Wilhelma III. Wczoraj odbył się wybór nowego rektora. Wybranym został profesor chemii Mitscherlich większością 24 głosów przeciwko 17, które otrzymał profesor fizyki Dove, kandydat, jak mówi *Kreuzzeitung* stronnictwa przeciwnego dążnościom profesora Stahla. Berlin stracił znowu jednego z najzamożniejszych właścicieli zakładów wyrobu żelaza i maszyn, fabrykanta Egellsa, który umarł w Reinerz; wczoraj odbył się pogrzeb jego na katolickim cmentarzu.

Pogoda zmienna, deszcz po parę razy na dzień przepaduje, powietrze jednak ciepłe.

Wiedeń 3 sierpnia. J. C. Mość wrócił wczoraj przed południem z Ischl. Dnia 1go wieczór przybyła do Salzburga Królowa Jmć Pruska, pod nazwiskiem hrabiny Zollern (nazwisko rodzinne panującego domu pruskiego) i stamtąd miała nazajutrz wyjechać do Ischl.

— Zapisy na pożyczkę nową idą spiesznie, w przecięciu przybywa w samym Wiedniu dziennie po parę milionów, lecz wysokości dotychczas zapisanych summ wcale niepodobna obliczyć, bo tylko z głównych miejsc możnaby mieć telegraficzne raporta regularnie; tymczasem gminy małych miast, miasteczek i wsi nawet z znacznemi przystępują w wielu okolicach summami, a zapewne w kilkanaście dopiero dni po zamknięciu pożyczki ogół jéj da się obliczyć. Wszelako biorąc miarę z codziennych wiadomych dat, wnosić można, iż pożyczka dojdzie najwyższéj summy żądanéj tj. 500 milionów.

W dzisiejszej *Gaz. Wiedeńskiéj* znajdują się między innemi znaczniejsze zapisy: J. K. W. Franciszek V książe Modeny 600,000 złr. J. M. et H. D. Lindheim 150,000; podpułkownik Löwenthal 100,000, familia Dumba 125,000, poseł cesarski w Dreznie hr. Kuefstein 108,000, kapituła w Granie 400,000 i t. d.

— J. C. W. arcyksiąże Albrecht przeniósł główną kwaterę armii z Hermanstadtu do Kronstadtu.

— W hotelu poselstwa francuskiego, wielkie czynią przygotowania do obchodu dnia napoleońskiego (15 sierpnia). Dzień ten ma być w tym roku z szczególną okazałością obchodzony w poselstwie i wszystkie wysokie osoby tak w cywilnym jako i wojskowym stanie otrzymają zaproszenie.

— Główno-dowodzący armią fzm. bar. Hess miał znowu dziś długie posłuchanie u J. C. K. Mości.

— *Cop. Ztg Cor.* chce wiedzieć co książe Gorczakow w Wiedniu myśli i jakie do Petersburga składa raporta. Pismo to podaje w tym względzie co następuje: Poseł rosyjski książe Gorczakow, który mieszka wciąż jeszcze w hotelu i nie czyni bynajmniej przygotowań aby się przenieść na stałe mieszkanie, ograniczył widocznie od ostatniej uchwały związku niemieckiego stosunki swoje z reprezentantami krajów związkowych w Wiedniu. Usiłowania swoje niemniej, aby gabinet austryacki spowodować do zmiany wymagań, porzucił dziś książe i doniósł do Petersburga, iż niemasz nadziei dopięcia zamierzonego celu, jak skoro na ostatniem posiedzeniu konferencyjnem stanowczo mu oświadczono, iż gabinet cesarski nie zmieni ani na chwilę raz obranej drogi, tudzież że żądanie opuszczenia Księstw, nie od saméj Austryi pochodzi, ale jest wyrazem chęci całéj Europy. Austrya ma cel raz wytknięty zakreślony świętemi obowiązkami swemi i dopnie go wsparta przez całe Niemcy. Tak miał pisać ks. Gorczakow do Petersburga!

— *Gaz. pow. Augs.* pisze z Wiednia: W kołach dyplomatycznych zaprzestano myśleć, aby w tym jeszcze roku przyjść miało do stanowczego kroku wojennego na południu. Eskadra baltycka może jeszcze uderzyć przed zimą na Aland i Dargo, a nawet na Rewel, wszakże o uderzeniu na Sebastopol od lądu lub morza lub wylądowaniu w Krymie ani myśleć w tym roku, zwłaszcza, że według doniesień niezawodnych, Sebastopol fortyfikowanym jest również od strony lądu, a przytém są tam nie małe trudności do przezwyciężenia, na co jużby nie starczyło czasu. Już dziś można powiedzieć, że epizod dyplomatyczny, który się był wcisnął przez somacyę i odpowiedź na nią, zachwiał zupełnie nadzieją państw zachodnich w tegorocznéj kampanii. Zaufanie ich ku Austryi nie zachwiało się dotychczas, szczególnie gabinet francuzki wierzy bezwarunkowo, a oba rządy zachodnie dokładają wszystkiego, żeby usprawiedliwić tę przykrą i szkodliwą dla nich zwłokę tém, iż Austrya musi poprzednio skompletować swoje siły wojenne, doczekać się skutku nowéj pożyczki, i zapewnić się względem pomocy państw związkowych niemieckich, zanim uczyni zadosyć konwencyi z Portą zawartéj. Faktem jest, że w Paryżu i Londynie liczą na tygodnie czas, w którym Austrya rozpocznie działać wspólnie z Zachodem. Na notę austryacką, która doniosła gabinetowi londyńskiemu o odpowiedzi Rosyi, otrzymał lord Westmoreland tymczasowe zawiadomienie telegrafem, iż działania państw zachodnich w niczém wstrzymane nie będą w skutek koncessyj rosyjskich już wiadomych. Bezwątpienia poseł angielski w Wiedniu udzielił téj wiadomości gabinetowi cesarskiemu. Nota lorda Clarendon spodziewana w Wiedniu wkrótce.

Królestwo Polskie.

Warszawa 3 sierpnia. Naj. Pan w skutku przedstawienia sprawującego obowiązki Namiestnika Królestwa, o ułatwieniu przy teraźniejszych okolicznościach wejścia do służby wojskowéj młodych ludzi pochodzenia szlacheckiego, rodem z Królestwa Polskiego będących, i którym służy prawo korzystania z prerogatyw ochotników, najwyżéj rozkazać raczył: przeznaczać ich nie inaczéj jak do rezerw, na prawach istniejących dla biednéj szlachty siedmiu zachodnich gubernij z tém, ażeby departament inspektorski, w razie napływu ich w znacznéj liczbie do wojsk rezerwowych i zapasowych, przeznaczał do wojska czynnego tych z pomiędzy nich, którzy na to zasługiwać będą gorliwością, znajomością służby frontowéj i dobremi obyczajami.

Przepisy najwyżéj zatwierdzone, o przyjmowaniu do służby wojskowéj młodych ludzi, rodem z Królestwa Polskiego będących. 1) Młodzi ludzie z Królestwa Polskiego będący, gdy powezmą chęć wejścia do służby wojskowéj, przeznaczani być mają z rozporządzenia departamentu inspektorskiego, jedynie tylko do batalionów rezerwowych i zapasowych; w razie zaś napływu ich w znacznéj liczbie do rezerw. Departament inspektorski przeznacza do wojska czynnego tych z pomiędzy nich, którzy na to zasługiwać będą gorliwością, znajomością służby frontowéj i dobremi obyczajami.—2) Listy imienne młodych ludzi, którzy objawili chęć wejścia do służby, przesyłają się z kancelaryi Namiestnika Królestwa Polskiego departamentowi inspektorskiemu ministeryum wojny, według form przepisanych.—3) Departament inspektorski po otrzymaniu list takowych, wydaje zarządzenie względem przeznaczenia do służby pomienionych ludzi, i jednocześnie zawiadamia o tém kancelaryą Namiestnika Królestwa, która na zasadzie takowego zawiadomienia, ściąga od kogo wypada dowody pochodzenia, i po rozpoznaniu ich przez Heroldyę Królestwa, przesyła do sztabu tego wojska, do którego młodzi ludzie do służby zaliczeni zostali, wydane przez Heroldyą świadectwa według przepisanéj formy, z załączeniem metryk urodzenia i chrztu. — 4) Będący rodem z Królestwa Polskiego, mogą być uwolnieni z wojska po wysłużeniu w szeregach najmniéj lat pięciu.—5) Ci, którzy przy zaliczeniu do służby nie zdadzą egzaminu z nauk, mogą złożyć powtórny egzamin po upływie oznaczonego wyżéj terminu pięcio-letniego. — 6) Którzyby zaś i po upływie powyższego terminu nie zdali egzaminu, a pozostali z własnéj chęci w służbie w stopniach podoficerów, tacy awansowani będą na oficerów dopiéro po wysłużeniu 12 lat na zasadzie przepisów ogólnych, jeżeli zdadzą egzamin według programatu z dnia 26 marca 1843 roku.—7) Będący rodem z Królestwa Polskiego, którzy przy objawieniu chęci wejścia do służby wojskowej, nie będą jeszcze mieć 18 lat wieku, przeznaczani być mają do instrukcyjnych pułków karabinierów; zkąd po dojściu do lat 18 wieku, przeznaczeni będą z rozporządzenia departamentu inspektorskiego do wojska, stósownie do zachodzącéj potrzeby. — 8) Wspomnieni młodzi ludzie pozostawać mają w miejscu zamieszkania swego, dopóki nie otrzymają z departamentu inspektorskiego zawiadomienia o przyjęciu ich do służby.— 9) Wysyłani będą z miast gubernialnych na podwodach, licząc dla jednego i dwóch jedną jednokonną podwodę.— 10) Obowiązek dopilnowania, iżby wspomnieni młodzi ludzie przy wysyłaniu ich, zaopatrzeni byli w stósowną do pory roku odzież, wkłada się na miejscową władzę cywilną.— 11) Ci, którzy zdadzą przepisany egzamin z nauk według programatu z dnia 6 maja 1844 roku, zaliczani będą do służby w stopniu podoficerów; którzy zaś egzaminu takiego nie złożą, wstępują do służby jako szeregowi, z przeznaczeniem im ze skarbu gaży i dalszych potrzeb. — 12) Ci z liczby będących rodem z Królestwa Polskiego, wstępujących do służby jako szeregowi, którzy nabędą gruntownéj znajomości służby frontowéj, mogą być posunięci na podoficerów, nie prędzéj wszakże, aż po wysłużeniu: szlachta sześciu miesięcy, a wstępujący na prawach ochotników, jednego roku.

— Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Paweł Bolesław dwóch imion Dolański, rodem z wsi Sławca w powiecie Zamojskim; oraz Walenty Jarociński, rodem z wsi Tubandzina powiatu Kaliskiego, którzy zbiegłszy za granicę tamże mieli udział w powstaniu Poznańskiém; — następnie zaś osoby niekorzystające z amnestyi, za granice zbiegłe w r. 1831, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, a mianowicie: Józef Marcin dwóch imion Batycki, syn byłego kupca m. Warszawy, rodem z tegoż miasta; Paweł Darasz, były uczeń uniwersytetu Warszawskiego, urodzony w Warszawie; Kazimierz Eysymont, syn wieczystéj dzierżawczyni dóbr Berzniki w powiecie Sejneńskim; Stanisław Karłowicz, były porucznik rodem z miasta Warszawy; Józef Kleczyński, b. podporucznik artyleryi konnéj, rodem z gubernii Lubelskiéj; Jan Krajewicz, b. podoficer pułku 10go ułanów, rodem z m. Zgierza gubernii Warszawskiéj; Ksawery Rokossowski, który w r. 1830 i 31 wszedł do drukarni wojskowéj b. Komisyi rządowéj wojny; Abdon Rokossowski, rodem z wsi Młodojewice pod Kaliszem, który służył w pułku 8mym piechoty; Paweł Stryjeński, b. uczeń szkoły wojewódzkiéj w Lublinie; Antoni Wieruski, b. podoficer w pułku 7mym piechoty, rodem z wsi Zakrzewska w powiecie Zamojskim — ulegają karze konfiskaty majątku.

Kraje Nadbaltyckie.

Journal des Débats udziela o żegludze flot sprzymierzonych z Kronsztadu do wysp Alandskich, następne interesujące szczegóły:

Korespondencye i depesze, które odbieramy z Baltyku donoszą nam, że 21go i 22go lipca eskadra angielska złożona z 10ciu liniowych okrętów i tyluż fregat i korwet parowych, równie jak eskadra admirała Parseval licząca 8 okrętów i 10 lekkich statków, zarzuciły kotwicę u wysp Alandskich w zatoce, którą tworzy grupa wysepek na południu wielkiéj wyspy, zwanéj Ledsund.

Żegluga téj imponującéj eskadry z Kronsztadu aż do Archipelagu alandzkiego, niemałe miała do zwalczenia trudności. Niepodobna sobie wyobrazić, jak niedokładne są mappy, podług których kierować się muszą admirałowie angielscy; całe wyspy okryte lasami są nieraz w nich wypuszczone, a ztąd wnosić można co się dziać musi z hydrografią podmorską, mającą wskazywać skały, opoki i mielizny, których świadomość ważniejszą jest dla żeglarza nad samą potrzebę znania wyżyn morskich. Podróż tę odbywać trzeba było z ołowianką (la sonde) w ręku, lecz i tak największa czujność niemogła często przewidzieć lub uchronić się niebezpieczeństw, gdyż trafiało się nieraz, że głębokość w jednéj prawie chwili z 20tu przechodziła do 3 sążni.

Obie floty szczęśliwie przebyły tę przykrą żeglugę. Anglicy mniéj doznawali przygód z powodu znaczniejszéj liczby okrętów śrubowych, zręczność atoli naszych oficerów, zapał naszéj załogi i pomoc w każdym razie angielskich statków parowych, z najżyczliwszą gotowością naszym żaglowym okrętom udzielana, doprowadziły flotę admirała Parsevala do miejsca przeznaczenia w najpożądańszym stanie.

Mniejsze okręty obu eskadr zaczęły już zapuszczać się w ciasne kanały prowadzące do Bomarsund, jedynego obronnego punktu na tym archipelagu. Podług doniesień odebranych na pokładzie flot, sądzono, że garnizon w Bomarsund nie wynosi więcéj nad 1500 ludzi.

Admirał Plumridge blokował z pewną liczbą statków parowych i dwiema francuzkiemi fregatami *Wirginia* i *Andromacha*, część północną i północno-wschodnią archipelagu, w celu przecięcia o ile można komunikacyi z brzegami finlandzkiemi.

Admirał Byam Martin, następca admirała Corry, który dla ratowania zdrowia wraca do Anglii, krążył w okolicy Sweaborgu z 9cią angielskiemi okrętami i francuzkim okrętem *Austerlitz*, będąc przeznaczonym do wstrzymywania floty rosyjskiéj.

W skutku tych rozporządzeń uważano na flotach sprzymierzonych za rzecz pewną, że z pomocą spodziewanego z Calais korpusu ekspe-

---

chanie gołębia z brązowemi pióry. Krzewy różnego gatunku okryte były pełném kwieciem; ale ich woń, że tak powiem, tłumiły odurzające wyziewy cytysów i mimozów.

Po skończonem śniadaniu, wniósł pan Brade ażeby udać się na przechadzkę około zatoki, któréj wszystkie urocze piękności miał pokazać Emilii ze szczytu jednéj skały. Niewiele jeszcze zrobili drogi, gdy Roberts pozostając w tyle, pozwolił panu Brade ze swoją żoną odbywać sam na sam dalszą przechadzkę, Emilia obejrzała się kilka razy, a niewidząc już męża, poczęła nań wołać:

— Reginaldzie! gdzieżeś się podział? czemu nieidziesz z nami?

Roberts słyszał wprawdzie wołanie Emilii, ale niemiał chęci na nie odpowiadać. Uśmiechnął się tylko, łakomie połykając dym cygara, które był w skrytości zapalił. Właśnie gotował się on do napadu na kredens pana Brade, gdzie mu w oczy wpadła buteleczka doskonałego xeresu pozostawiona na stole.

Tymczasem Emilia zatrzymała się znowu wołając: Reginaldzie! Reginaldzie!

— Boję się czy mój mąż nie zabłądził w drodze, rzekła do p. Brade.

— Próżna obawa! — odrzekł tenże — mężowie nie łatwo się gubią.

W téj chwili Roberts wykonywał plan swojéj wyprawy. Wychyliwszy pełną szklanicę xeresu, nalał na to miejsce, takąż szklankę wody. Słyszał bowiem jak pan Brade mówił podczas śniadania, że to zwykły lokajski figiel; z czego wniósł, iż skoro przy obiedzie postrzeże że jego wino ochrzczone, niechybnie obwini o to swych domowników.

Emilia zaczęła być niespokojną; gdyż grzeczności pana Brade, i niektóre śmiałe wyrażenia się, przybierały powoli charakter żywszy, a nawet nieco obrażający jéj skromność niewieścią. Widząc na co kroi, oświadczyła mu, że dosyć ma tych widoków w *Rose-Bay*, bo choć niezwiedziła wszystkich, domyśla się reszty; poczem usuwając rękę z pod jego ramienia, zwróciła się ku willi. Pan Brade ciągle jéj towarzysząc, nieprzestawał przez całą drogę sypać najprzesadniejszych komplementów.

Gdy wchodzili na dziedziniec wielki, Roberts przechadzał się pod werandą, udając zaczytanego w książce. Spojrzawszy tylko na żonę odgadł zaraz co zaszło; twarz jéj zapłomieniona wstydliwem oburzeniem przemówiła pierwéj niż ona. Z tem wszystkiem niezapominajmy, że mężem Emilii był Roberts; na ten widok nietylko nieuczuł on w sobie ani iskierki gniewu, ale nawet niemiał zamiaru udawać rozgniewanego. Emilia po raz pierwszy w życiu, uniosła się przeciw niemu. Ofiara ciągle trwającego złudzenia, ani przypuszczała aby mogło zachodzić jakie choćby tajemne porozumienie się między kochanym Reginaldem a panem Brade; ale tego pojąć niemogła, jakim sposobem Reginald niedomyślił się, że wdzięki jego żony były najgłówniejszą pobudką gościnnego przyjęcia jakiego doświadczali od obcéj osoby. Był to instynkt wrodzony, zawsze towarzyszący kobiecie, nawet takiej, któréj władze umysłowe zostają w nieporządku.

— Cóż to, kochana Emilciu, czyś tak prędko zmęczona? spytał Roberts.

— Zmęczonam — odparła krótko i przeszła do pobocznego pokoju przygotowanego umyślnie dla niej.

— Moja żona nigdy niebyła w stanie zrobić dłuższego spaceru na piechotę.... zauważał Roberts tonem ubolewającym.

— Widać to— odparł p. Brade kręcąc wąsy.

— Rzadko używa przechadzki, odzwyczaiła się— ciągnął dalej Roberts.

— Aha!... przebąknął lakonicznie urzędnik.

— Ależ to dziś nielada upał, nieprawdaż? mówił znowu Roberts tym samym tonem.

— O upał! — odburknął pan Brade i krzyknął na lokaja:

— Podaj mi xeresu.

Przyniesiono karafkę. Zaledwie pan Brade przyłożył szklankę do ust, natychmiast ją odsunął, i groźnie spojrzał w oczy służącemu.

— Cóż to mi śmiałeś podać hultaju?

— Xeres, proszę pana.

— Taki to xeres? wrzasnął na całe gardło, aż głos ten doleciał uszu Emilii.— To taki xeres? łotrze! nauczę ja ciebie jak to wodą chrzcić wino!— Ruszaj do mego gabinetu.

Lokaj posłuszny rozkazowi oddalił się.

Pan Brade idąc tuż za nim zatrzasnął drzwi za sobą, i rzekł groźnie:

— I jakoś ty śmiał lać wodę do wina, jeszcze w tedy, kiedy mam gości u siebie? Dość złego, kiedy mnie samego okpiwasz.

— Ależ to nie moja sprawka, proszę pana— odparł lokaj. To ten gentleman co przyjechał; sam na własne oczy widziałem.

Cała ta rozmowa, prowadzona za lekkiem przepierzeniem, dochodziła uszu Emilii, która niezmiernie zgorszyła się tem zepsuciem służących.

— I maszże ty czoło gadać mi takie bajdy? krzyknął p. Brade. Chciałem ci tylko uszu natrzeć; ale zato żeś zełgał oberwiesz porządnie.

Ledwie domówił, posypały się na plecy gęste razy harapa. Naprózno biedak ten wrzeszczał, jęczał, błagał litości u pana, który potrzebując wylać na kogoś żółć swoją i zły humor, zatkał sobie uszy na jego krzyki i prośby.

Emilia bojąc się żeby go niezabił na miejscu, chciała już wstawić się za tym człowiekiem, chociaż w jéj oczach winnym był, jako oskarżyciel Reginalda, ale nieśmiała tego uczynić; lubo i tego domyśliwała się iż sposób w jaki przyjęła hołdy i zabiegi pana Brade, nie był bez wpływu na gwałtowność chłosty zadanej lokajowi.

(D. c. n.)

dycyjnego, zamierzoną jest wyprawa na Bomarsund.

Hiszpania.

Indépendance belge podaje następny dokument ogłoszony w Madrycie.

Junta wyższa bezpieczeństwa, uzbrojenia i obrony prowincyi madryckiéj.

Mieszkańcy Madrytu i milicyo narodowa!

Krwawe dni walki minęły, ustępując miejsca wytchnieniu i spokojności! Mądre wasze zachowanie się dowiodło nieprzyjaciołom wolności, ile jesteście godnymi używać praw, z których was od tak dawna wyzuto. Jeżeli postęp światła i miłość ojczyzny są pewnemi dowodami trwałości i utrzymania instytucyj liberalnych, nikt nad was domagać się ich niema większego prawa.

Niechaj wątpiący o tém przypomną sobie ten dzień sławy, gdy słodką kołysani nadzieją widzieliście przeciągające szeregi waszéj milicyi, niby niezdobyty szaniec porządku i wolności. Niech drżą na jéj widok ci, co przechowują jeszcze zgubną myśl reakcyi i niech nie liczą na udanie się swych skrytych zamiarów.

Ofiary i krew wasza słusznie dopięły tego, że układ praw zasadniczych, mających obejmować wszystkie prawa Hiszpanów, poruczony jest gorliwości Kortezów, którzy przez wzgląd na błędy poprzednich konstytucyj, zatrą wszelki pozór, pod którym władza dopuścićby się mogła ucisku nad wami.

Niechaj prawa organiczne zapewnią wam wolne na wyborach głosowanie, niechaj się prowincye same w sobie rządzą, niech żyją własném życiem i niech zniknie na zawsze ta ochydna centralizacya, która je zniżyła do nicości; niech rząd będzie odpowiedzialny za swoje postępki, i niech się odsuną ludzie niemoralni, którzy frymarczą waszemi majątkami i waszym honorem.

Macie milicyą, która bronić będzie praw waszych i waszych ognisk, i mieć będziecie prawa, które wam zapewnią wolny rozwój myśli i bezpieczeństwo osobiste.

Oto są zasady waszéj junty, która idąc jedynie drogą nieokreślonego postępu, pragnie waszéj wolności dać jak najrozleglejsze rozmiary.

Milicyo narodowa!

Imponująca postawa, w jakiéj ukazały nam się wasze baterye i bataliony, i w jakiéj wystąpili obywatele na barykadach, pewną jest rękojmią że spokój więcéj naruszonym nie będzie.

Dzięki wam składa junta w imieniu madryckiego ludu za pośpiech z jakim zbiegliście się w szeregi, i za męstwo w obronie powierzonych wam stanowisk.

Ewaryst San Miguel prezydent.

(Następują podpisy członków junty).

Ministeryum wojny — Okólnik.

Wyrazy Jéj Król. Mości, wyrzeczone w okoliczności tak uroczystéj są najwierniejszym obrazem jéj uczuć. Królowa, która odpowiada tak szczegółowo na słuszne wołania kraju, która do rady swojéj wzywa męża, poczytanego za naczelnika wielkiego liberalnego stronnictwa, męża który naród taką sławą okrył, Królowa ta pragnie tylko dobra swojego kraju i zjednoczenia się z ludem na którego czele stoi.

Dekret królewski wczorajszéj daty, rzucając zasłonę na ostatnie wypadki, wszystkie prowincye kraju w jedną chce połączyć rodzinę. Słowa jéj, powtarzam, dążą do usunięcia wszelkiéj wątpliwości, do zagładzenia podejrzeń i do zadowolenia serc tych, którzy pragną szczęścia ojczyzny. Jéj Król. Mość położyła kamień węgielny nowéj ery prawdziwéj wolności, moralności i sprawiedliwości. Swiętym jest obowiązkiem gromadzić się około tronu, który się w téj postaci ukazał. Cokolwiek żywiłoby niezgodę, rzucało tamę rozdziału, lub zasiewało nieufność, stałoby się błędem mogącym zgubne mieć skutki.

Jéj Król. Mość spodziewa się że te uczucia wpoicie w waszych podwładnych zachęcając ich słowem i przykładem, i nie wątpi, że wkrótce odbierze hołd wszystkich miast monarchii.

Czas naglący mnie i ważność spraw nie dozwala mi powiedzieć więcéj. Ponieważ w obecnych okolicznościach jedno dopiero jest uorganizowaném, Jéj Król. Mość żąda, abyś W. Excellencya przesłał kopią tego okólnika wszystkim władzom cywilnym swojego wojskowego okręgu, i odebranie jego poświadczyć raczył.

Z rozkazu Królowéj, donoszę o tém rządowi WPana. Niech cię Bóg chroni przez długie lata.

Madryt 26go lipca 1854.

San-Miguel.

Panu jeneralnemu kapitanowi &c.

— Zanim ogłoszonym będzie program księcia Vittoryi, zapoznajmy się z programem junty saragoskiéj, któréj tenże był prezesem.

Oto krótki z niego wyciąg:

Ważném jest określenie myśli naszéj, gdyż wolność polega na otwartości, a każda najzbawienniejsza zasada może być zwichniętą, czego przykłady dostarczają nam wszystkie religie, trony i wszelkie instytucye które rządzą ludami; wypowimy więc myśl naszą zasadniczą, i wyliczymy podstawy naszéj rewolucyi.

Junta rządowa w Saragossie przedstawia jako powszechny program narodu:

Rząd oparty na odpowiedzialności, moralności i oszczędności, zgadzającéj się z honorem i stałemi potrzebami kraju.

Nowa konstytucya z liberalnym rozwojem, wypracowana na zasadzie rezultatów otrzymanych za pomocą poprzednich konstytucyj.

Zbiór praw organicznych, o wyborach i atrybucyach Kortezów, o deputacyach prowincyonalnych i municypalnościach w duchu decentralizacyjnym, o druku bez poprzedniéj cenzury, o wychowaniu publiczném, o władzach ustanowionych, i o zaprowadzeniu gwardyi narodowéj jako części składowéj organizacyi politycznéj.

Prawo o bezpieczeństwie osobistém i indywidualném.

Rozdział urzędów pomiędzy zasłużonych, nie zaś protegowanych.

W urzędach regularne na wyższe stopnie posuwanie, i nakoniec postęp nieokreślony, poparty wolnym objawem opinii publicznéj.

Program ma się przeistoczyć w prawdę, a dokąd władza prawodawcza nie położy na nim swéj pieczęci, lud winien ciągle być na straży i nieopuszczać swoich stanowisk.

Saragossa jest główną kwaterą armii wolności; dawne królestwa Aragonii, Katalonii, Walencyi, Staréj Kastylii, Nawarry, Asturyi i prowincye Vascongaded oddawna przywykłe do swobód, nieodłączą się od ciała, które składają, nie poprzestaną na reformie niezupełnéj a tém samém przemijającéj i nie złożą broni aż po uorganizowaniu rewolucyi.

Dekretem junty, zgodnie z licznymi delegowanymi których głosy przyjęto, postanawia się głównym naczelnikiem JO. książę Vittoryi; on jest sztandarem rewolucyi.

Saragossa 24 lipca 1854.

Wice-prezydent *Juan Bruil, B. Fernandez, B. Bernardin, M. Galve, J. Marraco, M. Lasala, F. Sacristan, A. Padules, J. Laguna, G. Boraor* Sekretarz.

Turcya.

Ośmiu z pośród artylerzystów którzy w czasie oblężenia Sylistryi pełnili służbę przy działach w warowni Arab Tabia a od 28go zluzować się nie dali, ma sobie przyznane krzyże legii honorowéj. Nie oni jedni należeli do liczby tych, którzy nieruchomie przy działach pozostali przez czas oblężenia, ale ich ośmiu tylko zostało przy życiu. Nowy firman tyczący się poboru wojskowego rozesłany został do wszystkich rządzców prowincyj. W Sofii ogłoszono go 24go lipca. Wszyscy dorośli i w sile wieku będący, powołani są do broni i muszą w jak najprędszym czasie stanąć w pogotowiu. W innych krajach europejskich taki rodzaj pospolitego ruszenia byłby niepodobnym do wykonania, lecz w Turcyi nie stawia on wielkich trudności, bo każdy od dziecka wprawny do robienia bronią.

— Jenerał hiszpański Prim książę Reuss bawi od połowy lipca w Warnie i Szumli. Wręczył on muszyrowi Omerowi paszy ozdoby krzyża Izabelli katolickiéj. Order ten ustanowiony dla rycerzy, którzy się poświęcali dla wytępienia islamizmu w Hiszpanii, dziś zdobi piersi wodza muzułmańskiego, a do tego renegata, gdy tymczasem cztery wieki temu nie przepuszczano w Hiszpanii nawet nawróconym na wiarę chrześciańską Maurom.

Księstwa Naddunajskie.

Szlachta wołoska w Małéj Wołoszczyznie, która po wyjściu Rosyan kraj opuściła i szukała schronienia w granicach Austryi w tém mylném przekonaniu, że Turcy zniszczą posiadłości chrześciańskie ogniem i mieczem, powraca teraz do domu, a nawet ci z pomiędzy bojarów, którzy liczyli, że Rosya utworzy państwo romańskie niepodległe i potężne, i w pierwszéj zaraz chwili rozpoczęcia wojny widocznie stronę Rosyi wzięli, bezpiecznie napowrót zajmują się zarządem własnych dóbr. Na dobra tylko księcia Michała Obrenowicza położono tymczasowy areszt, a w Wielkiéj Wołoszczyznie ten sam zapewne los spotka członków rady administracyjnéj, która była więcéj niż prostém narzędziem komisarza rosyjskiego w Księstwach. Zaraz po naradzie, która się 25go w nocy odbyła w Kalugereni między księciem Gorczakowem, baronem Budbergiem i jenerałem Adlerbergiem, i na którą zawezwany został W. Logotet Dymitr Joannides, bojar ten wróciwszy do Bukaresztu, spakował rzeczy swoje i miał się w gotowości wyjazdu wraz ze sztabem główno-dowodzącego. W Małéj Wołoszczyznie Sami pasza urządza na nowo korpus milicyi krajowéj znany pod imieniem Doborańców.

— Wojska rosyjskie w odwrocie swoim z pod Frateszti wielkie poniosły straty. Dużo żołnierzy legło po drogach z wycieńczenia i upału, a nie było czasu i sposobności zabierać ich na wozy i część ich znalazła śmierć, a część dostała się Turkom do niewoli.

— Mówią, że hospodar wołoski książę Barbu Stirbej uda się z Wiednia do Stambułu, gdzie złoży uszanowanie Sułtanowi i na nowo przyodziany będzie inwestyturą na księstwo, a potém wyjedzie do Bukaresztu w towarzystwie komisarza tureckiego, który go napowrót wprowadzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie Dr. Jan Ulidowski krakowianin i uczeń uniwersytetu krakowskiego, który po skończonych tu naukach złożył w Warszawie egzamina lekarskie i praktykując w tamecznych szpitalach, uległ zaraźliwéj gorączce. Jeszcze uczęszczając na uniwersytet przełożył na język polski wspólnie z jednym z kolegów swoich i wydał w Krakowie dziełko Dra. Dietla „O upuście krwi w zapaleniu płuc.“

— W Marsylii umarł sławny lekarz i profesor w Montpellier Dr. Lallemand.

— Umocowanie, rozwinięcie i zatopienie drutu telegraficznego między stałym lądem Europy i wyspą Korsyką, uskutecznioném zostało 25go lipca w ciągu 84 godzin, licząc w to 34 godzin zwłoki z powodu niedostatecznego przyrządzenia na przylądku Corso. Trudności były bardzo wielkie; największa głębia na téj przestrzeni wynosiła około 800 metrów. Drut idzie od Santa Croce do Cap Corso. Inżynier Brett popłynął na parowcu „Persian“ do Sardynii, gdyż temi dniami przeprowadzony będzie drut telegraficzny przez cieśninę św. Bonifacego, a następnie z południowéj kończyny wyspy Sardynii do Afryki.

Przyjechali od d. 4go do 5go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Stoeltzner T. kupiec, Hr. Cetner Aleks. właśc. dóbr, Rath Rozalia córka radcy apel., Wolski, Glotz Emilia żona urz., Reinfeld Aloiza ze Lwowa. Krell Józef c. k. oficer z Ołomuńca. Cottamboni Antoni c. k. oficer z Lodi. Dragenet Eliza, Frema Ernest architekt, Frema Klaudia, Frema Estella z Jass. Niewiadomski Ignacy prawnik, Niewiadomski Jakób radzca Stanu, Grzegorzewski Paweł z Drohobyczy. Szeremy Anna żona radzcy dworu z Pesztu. Janiszewska Henryka obywatelka z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Eberhard profesor, Ujejski Cypryan dzierż. dobr z Jasła. Dwora Pope kupcowa ze Lwowa. Karny Franciszek c. k. pensyonowany lekarz z Przemyśla.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4go sierpnia. W skutku zajęcia żniwem, dowóz zboża bardzo był nieznaczny. Ceny w Królestwie Polskiém nowego zboża bardzo są niskie, tak iż można liczyć nietylko, że rok będzie średni, ale nawet tani; zbiory wszędzie prześliczne, kłos gruby i ziarno duże, snop omłotny. Pszenica trochę sczerniała. Nad Wisłą gdzie przecież wylewy trochę szkód zrządziły, płacono za żyto nowe od 16 do 20 złp., a w Słomnikach, Wodzisławiu i ku Kielcom, gdzie ludności znacznie więcéj, najwyżéj stało żyto nowe 26 złp. Kontrakta już zawierają na tanie ceny; po 44 do 45 złp. za parę można by łatwo skupować, ale nie masz kupców, bo nie wiadomo, czy granice otwarte zostaną, lubo wróżą sobie, ża za pierwszym raportem o stanie zbiorów, nakaz otwarcia wywozu wydanym zostanie. Jęczmień i groch również obficie obrodziły.

Na tutejszym targu zjechało się trochę kupujących, a że zapasy już wypróżnione, przeto ceny znów poskoczyły. Nowe żyto bardzo poszukiwane i płacono po $11\frac{1}{2}$, 12 do 13 złr. suche piękne. Pszenica stara poszukiwana i płacona od 14 do 16, a za najpiękniejszą nawet $16\frac{3}{4}$ złr. Jęczmień podobnież dobrze płacony i chętnie skupowany. Stary pruski 10 do $10\frac{3}{4}$, nowy krajowy 9 do $9\frac{1}{2}$ złr. Także pojawiło się trochę nowego rychliku, za który płacono po 6 do 7 złr. Zakupna ograniczały się tylko do najpotrzebniejszych ilości do Galicyi; tutejsi młynarze i piekarze nie kupowali wcale. Na rzepak niezmiernie wiele w tym roku liczyć można, codziennie nowe z Prus nadchodzą zamówienia; za zimowy chcą płacić 12 i $12\frac{1}{2}$ złr. korzec, a za piękny suchy dostanie nawet 13 złr. W Królestwie Polskiém nie ma rzepaku, bo już wszystko rozprzedane.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $83\frac{9}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{12}{16}$. Metaliki 4-pr. $65\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 125. — Londyn 12 kr. 14. — Paryż $147\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1257. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 4 sierp. Banknoty austr. ż. $88\frac{5}{12}$ płacą $88\frac{1}{6}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą 102. — Cwancygery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. $35\frac{1}{4}$ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą $97\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93\frac{5}{6}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski dn. 2 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 30 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 92 kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj 1go sierpnia. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 97 kop. 78, dają rs. 98 kop. 50. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —, d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż. rs. 147 kop. —, d. rs. — kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 45, d. rs. 6 kop. 42. — Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. —, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 2 m. ż. rs. 76 kop. 50, d. rs. — kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. 79 kop. 20, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. 5 kop. 25, d. rs. 5 kop. 23. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. — kop. —

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. 73 kop. —. d. rs. 72 kop. 14. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 84, d. rs. — kop. —. — Też same III okresu za 15 rs. ż. rs. 14 kop. 79, d. rs. — kop. —. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 5/00 ż. rs." — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 4 lipca. Parowiec angielski „Mikołaj I“ przybył tu dziś po południu od floty donosząc, że nic ważnego tam nie zaszło. Pierwsza dywizya wojsk francuzkich przybyła do Ledsund (na wyspach Alandzkich), gdzie flota w dniu 1 b. m. stała. Jenerał Baraguay przybył tam również. Część floty pod kontradmirałem Martin z 12 okrętów złożona wypłynęła na obserwacyę ku Helsingfors.

Kor. Austr. pisze: Według doniesień z Czerniowiec, komendant 3go korpusu piechoty i główno-dowodzący wszystkiemi siłami rosyjskiemi w północnéj Mołdawii bar. Osten-Sacken stanął główną kwaterą w Jassach, dokąd ilny sztab jego przybył jeszcze w d. 24 lipca. Ma on być zaopatrzony w najobszerniéjsze pełnomocnictwo, co dało powód do mniemania, iż rzeczony jenerał mianowany został gubernatorem cywilnym i wojennym w Multanach.

Książe Gorczakow zamianowany został stałym posłem rosyjkim w Wiedniu i przenosi się na mieszkanie do pałacu poselstwa. *Kuryer Warsz.* donosi, że bar. Mayendorff został członkiem Rady państwa.

Z Tryestu donoszą, że Omer pasza w skutku umowy zawartéj między Portą a c. k. Internuncyuszem, otrzymał rozkaz aby wojsk swoich nie prowadził do Bukaresztu.

Z najnowszych doniesień z nad Dunaju czerpanych z głównego źródła wiedeńskich dzienników, z *Kor. kopiowanéj*, wyjmujemy co następuje: Wiadomości z Bukaresztu dochodzą do 1go b. m. Rada administracyjna sprawowała wciąż władzę, Omera paszy spodziewano się lada chwila, lecz jak się zdaje, czeka on na oba skrzydła głównéj armii operacyjnéj, mające nadciągnąć niebawem. Omer pasza wszedłszy na ziemię wołoską, wydał odezwę do mieszkańców, zapewniając ich, iż ziemia wołoska nie będzie teatrem wojny. Po wyparciu Rosyan, mówi daléj odezwa, W. Porta w porozumieniu z Austryą, Prusami i państwami Zachodniemi wprowadzi dawny statut organiczny Księstwa, a Wołosi mogą być pewni, iż w skutku zajęcia kraju przez Rosyan, wszelkie przez nich poniesione szkody, Rosya zmuszoną będzie wynagrodzić. W ogóle utrzymują, iż Turcy opuszczą natychmiast Księstwo, jak tyko wojska austryackie przejdą granice i staną na ziemi wołoskiéj.

Dnia 24 lipca nadeszła do Konstantynopola wiadomość, iż 14 okrętów floty zachodniéj mając na pokładzie 10,000 wojska francuskiego i 5000 angielskiego, wypłynęły z Balczyka do Anapy pod wodzą jenerałów Canrobert i Brown. Trzy inne dywizye francuskie udały się do Kustendżie.

Wojska tureckie w Azyi zbuntowały się i zamordowały w Kars kilku cudzoziemskich oficerów. Z Gumri donoszą o otruciu księcia Bebutowa czy też Bibikowa, gdyż listy tryestskie zwią go Bebikow. Jeżeliby to miało być prawdą, może się odnosić do księcia Bebutowa, który w Azyi dowodzi. Pierwszy oddział posiłków przez beja tunetańskiego nadesłanych stanął w Warnie 24 lipca.

Król Pruski przechadzając się po ogrodzie w Charlottenburgu utknął o ławkę kamienną i zranił się w nogę, przez co wyjazd jego do Putbus wstrzymany został.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymaliśmy z najpewniejszego źródła następującą nader dla miasta naszego i całego administracyjnego obrębu krakowskiego wiadomość:

Dyrekcya Banku nar. wiedeńskiego, na wniosek zalecony sobie ze strony wys. Ministerstwa Skarbu i Spraw wewnętrznych w przedmiocie założenia w Krakowie filii bankowéj, tudzież ażeby o ile można jak najrychléj dopiąć celów otwarcia takowéj, postanowiła natychmiast rozpocząć czynności wypożyczek w Krakowie. W tym celu główna Kassa krajowa w Krakowie otrzymała tymczasowo z centralnéj kassy bankowéj summę 500,000 złr. B. N. dla udzielania zaliczek na te effekta, które w filialnych zakładach wypożyczających Banku zastawiane być mogą.

Brak miejsca nie dozwala nam dzisiaj wykazać całéj ważności tego dobroczynnego postanowienia, nadmienić tu jednak musimy, iż długoletnie przedtem a bezowocne starania się o otrzymanie filii bankowéj w Krakowie, otrzymały dziś pożądany skutek na usilne przedstawienia Jego Excellencyi Prezydenta Krajowego hr. Mercandina, w czém świeży znajdujemy dowód niezmordowanych zabiegów Jego o dobro naszego kraju.

URZĘDOWE.

(730) **Kundmachung.** (1)

[N. 13,151.] Zur Verpachtung der Alt-Sandecer städtischen Brandwein-, Meth- und Bier-Propination auf die Zeitperiode vom 1sten November 1854 bis Ende Oktober 1857 wird am 1ten September 1854 in der Alt-Sandecer Magistrats-Kanzlei in den gewöhnlichen Amtsstunden die öffentliche Versteigerung abgehalten werden.

Der Fiscal Preis für Brandwein, Meth und andere geistige Getränke beträgt 2398 fl. CMze, dann für das Biergefälle 1306 fl. 7 kr. CMze zusammen für beide Gefälle 3704 fl. 7 kr. CMze, wovon 10% als Vadium vor Beginn der Licitation im Baaren zu erlegen sind.

Diese beiden Gefälle werden einzeln und dann vereint der Versteigerung ausgebothen, und es werden auch schriftliche gehörig ausgestellte Offerten angenommen werden.

Die näheren Lizitations-Bedingnisse werden am obigen Tage bekannt gegeben werden.

Die Ortsobrigkeiten werden angewiesen, vorstehende Licitations-Ankündigung gehörig zu verlautbaren und bekannte Unternehmer hievon zu verständigen.

Vom k. k. Kreisamte Sandec am 30. Juli 1854.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 23,634.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Verpachtung des krakauer städtischen Mauthgefälls auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis 31ten Oktober 1857 am 21ten August 1854 im Magistratsgebäude bei I. Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 17,000 fl. CMze jährlichen Pachtschillings, doch können auch Anbote unter dem Fiskalpreise gemacht werden. Das Vadium beträgt: 1700 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Mauts-Departements eingesehen werden.

Krakau am 2ten August 1854.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów z myta rogatkowego miasta Krakowa na czas od 1go listopada 1854 do 31go października 1857 odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1854 w gmachu Magistratu w biórze i departamentu o godzinie 10téj przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 17,000 złr. mk. rocznego czynszu; lecz i oświadczenia poniżéj ceny fiskalnéj podane być mogą. Vadium wynosi 1700 złr. mk. Deklaracye pismienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu Magistratu.

Kraków dnia 2go sierpnia 1854. (732-1-3)

N. 23324. **Lizitations-Ankündigung.**

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Vermiethung der Lokaliteten in dem städtischen Gebäude Nr. 10 Gde I. bei der Tuchhalle Syndykówka genannt, bestehend in einem Gewölbe und Zimmer zur ebenen Erde, zwei Zimmern im 2ten Stockwerke und einem Keller auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis 31ten Oktober 1857 am 28ten August 1854 im Magistratsgebäude beim I. Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 245 fl. 8 kr. CMze jährlichen Miethzinses. Das Vadium beträgt: 25 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Departements eingesehen werden.

Krakau am 31ten Juli 1854.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głownego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę lokalu w domu N. 10 Gm. I. przy Sukiennicach Syndykówka zwanym, z sklepu i stancyj na dole, tudzież dwóch stancyj na drugiém piętrze i piwnicy składającego się, na czas od 1go listopada 1854 do 31go października 1857 odbędzie się w dniu 28 sierpnia 1854 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10éj przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 245 złr. 8 kr. mk. rocznego czynszu. Vadium wynosi 25 złr. mk. Deklaracye pismienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 31 lipca 1854. (731-1-3)

N. 4325. **Wezwanie Edyktalne.** (708-2-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ *Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Na skutek wniesionego żądania przez p. Adelaidę Skarżyńską właścicielkę dóbr Alexandrowice z przyległościami Kochanów i Kleszczów w Wielkiém Księstwie Krakowskiém położonych, która stósownie do Reskryptu Wysokiéj c. k. Komisyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 13 marca r. b. Nro 5880/756 na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotyczącego, ma sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 7850 m. k. z procentem rocznym w kwocie 393 złr. 30 kr., i który to kapitał indemnizacyjny Rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 1 kwietnia r. b. Nro 2797 w porządku §. 2 Najw. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Alexandrowice z przyległościami hipotecznie oddzielonym już został, — c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9go Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 27 września 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym prawnym skutkiem jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłanoby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycy hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo téż według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 19go lipca 1854.

Sędzia Prezydujący, A. Karwacki.
Sekretarz, W. Płonczyński.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU *Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na żądanie Ernesta Stockmara obywatela krajowego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 97 zamieszkałego a do czynności sądowych przy ulicy Brackiéj pod L. 252 u swego pełnomocnika adwokata Starzyckiego O. P. D. prawne zamieszkanie obrane mającego, z mocy wyroku c. k. Trybunału Wielkiego księstwa krakowskiego, w Wydziale III. dnia 19 października 1853 r. zapadłego prawomocnego, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, na pokrycie summy 2500 złp. z procentami zaległemi, jako reszty do zobowiązania urzędowego przed Marcinem Strzelbickim O. P. D. ces. k. notaryuszem przez Bartłomieja i Katarzynę Stanisławskich małżonków d. 19 listopada 1847 r. zaciągnionego i hypotecznie ubespieczonego, sprzedaną zostanie kamienica pod L. 334 w gm. III. stojąca, w jednéj połowie do Katarzyny 1go Stanisławskiéj, 2go małżeństwa Leszczyńskiéj, a w drugiéj do spadkobierców ś. p. Bartłomieja Stanisławskiego należąca, granicząca od północy frontem z ulicą Szewską, od południa z tyłami realności N. 310 spadkobierców ś. p. Hallera własnéj, od wschodu z realnością N. 335/6 oznaczoną, od zachodu z realnością N. 333 narożną, W. Antoniego Kieresa własną.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił P. Stanisław Siermontowski c. k. komornik sądowy w dniu 4tym lipca i następnych b. r.

Do sprzedaży téj wyrokami c. k. Trybunału W. ks. krakowskiego Wydziału III. d. 19 października 1853 r. i d. 31 maja 1854 r. zapadłemi ustanowione zostały następujące warunki:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie pod N. 334 w gminie III. stojącéj na sprzedaż publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia wystawionéj na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 14,000 złp. w monecie grubéj srebrnéj polskiéj lub w banknotach ces. austryackich, według ich kursu do monety srebrnéj polskiéj w chwili wypłaty z możnością zniżenia takowéj ceny szacunkowéj do 2/3 części t. j. do summy złp. 9333 gr. 10, na trzecim terminie licytacyi, na przypadek gdyby ustanowionéj ceny szacunkowéj, ani na pierwszym ani na drugim terminie licytacyi nikt niezaofiarował.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium 1/10 część ustanowionego szacunku t. j. 1400 złp. w monecie srebrnéj polskiéj lub w banknotach ces. austryackich lecz według ich kursu do monety srebrnéj polskiéj w dniu licytacyi, od składania jednak tego vadium Ernest Stockmar jako popierający sprzedaż jest wolny.

3) Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego i koszta sprzedaży, jakie wyrokiem ustanowione zostaną na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, poczém dopiero otrzyma dekret dziedzictwa.

4) Widerkaufy i summy instytutowe jakie się okażą, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacenia procentu po 5% od daty nabycia, bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

5) Wypłaty warunkami 2gim i 3cim wzmiankowane, nabywca potrąci z szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za nakazami sądowemi z procentem po 5% od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużników i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo, a nigdy na jego korzyść, ogłoszoną zostanie.

7) Chcący zaofiarować 1/8 część wyżéj nad wyciągnięty szacunek, w ciągu tygodnia po stanowczém przybiciu, obowiązany jest dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj ces. król. Trybunału Wielkiego księstwa krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10téj rano posiedzenia odbywającego, za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod L. 252 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 17 października
2) na dzień 17 listopada } 1854 r.
3) na dzień 20 grudnia

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili, i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 1go sierpnia 1854 r.

(728) *Syktowski.*

Kundmachung

[N. 3030.] Für die k. k. Salinen in Wieliczka und Bochnia, dann für das k. k. Schwefelwerk in Szwoszowice sind im Verwaltungs-Jahre 1855 nachstehende Materialien erforderlich, wegen deren Lieferung von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion zu Wieliczka am 17ten August 1854 eine Lizitation abgehalten werden wird, als:

A. *Für Wieliczka:*

230	Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
3000	Stück buchene 2° lange, 10" breite 2" dicke gesäumte Gestänge.
200	Stück buchene Huntsstege, 5' lang, 5" im Quadrate bezimmert.
1000	Stück tannene behauene Latten, 3° lang, am obern Ende 2 1/2" breit und 1 1/2" dick, am untern Ende 3 1/2 bis 4" breit und 2 1/2" dick.
4000	Stück tannene 3° lange, 12" breite, 1" dicke gesäumte . . . .
800	Stück tannene 3° „ 12" „ 1 1/2" „ gesäumte . . . .
300	Stück tannene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . .
250	Stück tannene 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . .
400	Stück kieferne 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . .
20	Stück eichene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . .
2000	Schock Dachschindeln und
3500	Stück birkene Ruthenbesen.

(Pfosten)

B. *Für Bochnia:*

40	Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
150	Stück kieferne 3° lange, 12" breite 3" dicke gesäumte . . . .
30	Stück tannene 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . .
110	Stück tannene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . .
20	Stück tannene 4° „ 17/18" „ 1 1/2" „ gesäumte . . . .
230	Stück tannene 3° „ 12" „ 1 1/2" „ gesäumte . . . .
540	Stück tannene 3° „ 12" „ 1" „ gesäumte . . . .
1000	Stück buchene 2° lange 8" breite 2" dicke gesäumte Gestänge.
390	Stück Schwartlinge 3° lange 10" breite 1 1/2" dick auf der einen Seite besägt, auf der andern Seite behaut.
190	Stück geschnittene Latten 3° lang, 2 1/2" breit, 1 1/2" dick.
30	Stück 7° lange Dachrinnen.
150	„ Mannsfahrten.
200	„ Wasserkannen.
150	„ Mulden.
70	Stück Salzvierteln.
90	„ beschlagene Schaufeln.
100	„ unbeschlagene „
60	„ Mistgabeln.
10	„ hölzerne Rechen.
10	„ Wagenkörbe.
1100000	„ buchene Fässerkeilchen.
1840	„ Kehrbesen.
1060	Schock Dachschindeln und
30	Stück unbeschlagene Schubkarren.

(Bretter — Pfosten)

C. *Für Swoszowice:*

50	Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
900	Stück tannene geschnittene Platten 3° lang, am dünnen Ende 8" breit und 4" dick.
4000	Stück tannene gesäumte Marktbretter 1 1/2° lang, 12-14" breit, 1/2" dick.
100	Stück tannene geschnittene Latten 3° lang, 3" breit, 2" dick.
1500	Stück kieferne Schwartlinge 3° lang, 10" breit 2" dick.
2500	Stück tannene Schwartlinge 3° lang, 10" breit, 2" dick.
1000	Stück tannene gesäumte Gestängbretter 2° lang, 10" breit, 2" dick.
60	Stück tannene 3° lange 12" br. 1 1/2" dicke
150	„ „ 3° „ 12" „ 1 1/4" „
250	„ „ 3° „ 12" „ 1" „
400	Schock Dachschindeln 26" lang, 3-4" breit, 1/2" dick.
70	Schock Fassböden 19 1/2 Zoll im Durchmesser.
800	„ gespaltene Fasstaufeln 38" lang, 3-4" breit, 1/2" dick.
900	Schock Fassreifen 78" lang, 3/4" dick.
200	Stück tannene Bauholzstämme Kleinmass 6° lang, am obern Ende 7" dick.
300	Stück tannene Sparren 5° lang, am obern Ende 4" dick und
200	Stück kieferne Sparren 7° lang, am obern Ende 5" dick.

(60–250: gesäumte Bretter)

Lieferungslustige werden hievon mit dem verständigt, dass sie hierauf versiegelte, von Aussen mit dem Worte „Lieferungsanbot" bezeichnete Offerte, welche mit dem zur Sicherstellung des Antrages erforderlichen zehnperzentigen Reugelde zu versehen sind, in der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Directions-Kanzlei in Wieliczka bis zum 17ten August 1854 um 12 Uhr bei dem Herrn Amtsregistrator einbringen können, wo die Lizitations- und beziehungsweise Lieferungs-Bedingnisse, denen sich jeder Offerent genau unterziehen muss, während den gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen sind.

Von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direction.
Wieliczka am 20ten Juli 1854. (718--3)

Obwieszczenie.

Koni para na końskim targu o godzinie 11éj rano, a krowa jedna o godzinie 9téj rano na targu bydlęcym zostaną w dniu 8 b. m. i r. przez publiczną licytacyą sprzedane za gotowe pieniądze.

Kraków dnia 3 sierpnia 1854.

(726) P. Palczewski, sekwestrator.

Obwieszczenie

Ruchomości, jako to: stolarszczyzna, garderoba i inne gospodarskie sprzęty, zostaną w dniu 11 sierpnia r. b. o godzinie 9téj rano przez publiczną licytacyą sprzedane w Krowodrzy, w następujących domach Nr. 63. 41. 84. i 24.

Kraków dnia 3 sierpnia 1854.

(727) P. Palczewski, sekwestrator.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	328'''44	+19° 0	46 4	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+19°9	+12°5
„	10	328 71	+14 4	85 2	pnwschodni „	pochmurno			
5	6	328 58	+12 8	89 6	„ „	pogoda z chmurami			